

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 40)
z dnia 23 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 40)

23 stycznia 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat:

- uchwały rekomendującej zgłoszenie prezydenta RP Pana Andrzeja Dudy na członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego,
- stanu realizacji uchwały Polskiego Komitetu Olimpijskiego dotyczącej nagród finansowych i rzeczowych dla medalistów igrzysk olimpijskich Paryż 2024.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki oraz **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Kobus-Zawojcka** przewodnicząca Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Otylia Jędrzejczak** prezes zarządu Polskiego Związku Pływackiego, **Sebastian Świdorski** prezes zarządu Związku Piłki Siatkowej, **Adam Małysz** prezes zarządu Polskiego Związku Narciarskiego wraz ze współpracownikami, **Sławomir Szmaj** prezes zarządu Związku Piłki Ręcznej w Polsce, **Krzysztof Wilkomirski** prezes zarządu Polskiego Związku Judo wraz ze współpracownikami, **Andrzej Supron** prezes zarządu Polskiego Związku Zapasniczego wraz ze współpracownikami, **Jacek Tascher** prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego, **Zdzisław Ingielewicz** prezes zarządu Polskiego Związku Sportów Saneczkowych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Chamera** prezes zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego, **Grzegorz Nowaczek** prezes zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, **Anna Bajan** prezes zarządu Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego wraz ze współpracownikami, **Artur Chmielarz** prezes zarządu Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, **Rafał Tataruch** prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa, **Marek Leśniewski** prezes zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, **Jan Sadowski** prezes zarządu Polskiego Związku Surfingu, **Adam Konopka** wiceprezes zarządu Polskiego Związku Szermierczego, **Tomasz Kwiecień** wiceprezes zarządu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, **Paweł Szabelewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, **Mirosław Choroś** kierownik wyszkolenia Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, **Dariusz Piekut** sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam uprzejmie wszystkich państwa.

Szanowni państwo, w sobotę pożegnaliśmy, wspólnie z obecnymi tutaj przedstawicielami środowiska sportowego, Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Europejskich Komitetów Olimpijskich, ministrów sportu, prezydenta MKOl i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Kraśnickiego. Całe życie poświęcił sportowi. Był ambasadorem polskiego sportu w gremiach międzynarodowych. Pełnił funkcję prezesa Polskiego Związku Piłki Ręcznej i przez 13 lat kierował Polskim Komitetem Olimpijskim. To wybitny człowiek polskiego sportu, człowiek dialogu i służby dla Polski. Proszę o uczczenie chwilą ciszy świętej pamięci Andrzeja Kraśnickiego. Dziękuję.

Szanowni państwo, zgodnie z planem pracy w dniu dzisiejszym mamy informację na temat uchwały rekomendującej zgłoszenie prezydenta RP pana Andrzeja Dudy na członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz informację o stanie realizacji uchwały Polskiego Komitetu Olimpijskiego dotyczącej nagród finansowych i rzeczowych dla medalistów igrzysk

olimpijskich Paryż 2025, a także informację przewodniczącego Komisji Rewizyjnej PKOl o wynikach kontroli wewnętrznej Komisji Rewizyjnej w Polskim Komitecie Olimpijskim.

Chciałbym na początku przedstawić państwu chronologię tych wydarzeń, które spowodowały, że w dniu dzisiejszym były zaplanowane i są do przeprowadzenia tematy, o których mówiłem. Prezydium Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki pracując nad planem pracy na pierwsze półrocze, otrzymało na piśmie propozycję zajęcia się tymi tematami. Prezydium z udziałem wszystkich ugrupowań przyjęło ten plan pracy. Następnie odbyła się Komisja na ostatnim posiedzeniu Sejmu, która omawiała i przyjęła stosowny plan pracy.

Na pytanie pana posła Grzegorza Matusiaka dotyczące zasadności wprowadzenia tych tematów wówczas odpowiedziałem: „Jeśli chodzi o informacje dotyczące PKOl, były już podnoszone na piśmie. Te propozycje wpłynęły do prezydium w grudniu. Prezydium w dniu wczorajszym z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów podjęło taką decyzję. Polski Komitet Olimpijski jest stowarzyszeniem, jest związkiem stowarzyszeń. Tak jak każde inne stowarzyszenie jest samorządny, niezależny, funkcjonuje zgodnie z prawem. Natomiast my, jako Komisja sejmowa, mamy prawo zwrócić się o informację. Nie przeprowadzamy żadnej kontroli. Zwracamy się o informację do Polskiego Związku Piłki Nożnej, siatkowej, innych organizacji, Polskiego Komitetu Paralimpijskiego. To są określone informacje. Pamiętacie państwo, że na tej Komisji m.in. szef naszej misji, a także sekretarz generalny informowali o uchwałach PKOl dotyczących zasad wysokości wypłaty nagród finansowych i rzeczowych. Chcemy zapytać, jaki jest stan realizacji tychże rozwiązań. Natomiast jeśli chodzi o informacje przewodniczącego komisji, to jest organ wewnętrzny. Tak jak napisaliśmy, PKOl co uzna za stosowne, to udzieli informacji. Co uzna za stosowne. To nie jest resort, że możemy wobec niego żądać, wzywać, poprzez opinie, dezyderaty czy zmianę prawa. Myślę, że ta partnerska współpraca powinna być przecież, tak jak wspomniałem przed chwilą, wspólnym interesem działania na rzecz ruchu olimpijskiego”.

To była przesłanka, na bazie której skierowaliśmy prośbę do prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego pana Radosława Piesiewicza 9 stycznia, prosząc: „W związku z powyższym, zwracamy się z uprzejmą prośbą do pana prezesa o przygotowanie informacji, w miarę możliwości, na wyżej wymieniony temat i przesłanie jej do sekretariatu Komisji”.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego 16 stycznia przysłał pismo adresowane na przewodniczącego do wiadomości członków sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, które jest dostępne. Pozwolę sobie zacytować jedno zdanie, z którym głęboko się nie zgadzam jako wolontariusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, działający od ponad 25 lat. Po drugie to, co przed chwilą zacytowałem, zacytowałem ze scenariusza ostatniego posiedzenia Sejmu – na jakiej płaszczyźnie i w jakim duchu chcemy rozmawiać z PKOl o tych kwestiach, które są dzisiaj w porządku obrad.

Pan prezes napisał: „Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, niniejszym pismem Polski Komitet Olimpijski pragnie wyrazić zdumienie i stanowczy sprzeciw wobec trwających od dłuższego czasu prób ingerencji polityków w działalność niezależnego stowarzyszenia, jakim jest PKOl. W ostatnich miesiącach przedmiotem obrad komisji były sprawy stanowiące elementy wewnętrznej polityki PKOl, pozostające poza zakresem kompetencji kontrolnych Sejmu, jak choćby dyskusja nad proponowanymi zmianami statutu PKOl, czy dywagacje na temat metrażu mieszkań, które otrzymają niektórzy z medalistów igrzysk olimpijskich” itd. To pismo, jak mówiłem, jest dostępne. Na końcu mamy zdanie: „W związku z przedstawionymi wyżej okolicznościami informuję, że zarówno ja, jak i inni uprawnieni przedstawiciele PKOl nie wezmą udziału w najbliższym posiedzeniu Komisji, a żadne materiały dotyczące tematyki planowanego posiedzenia, jako dotyczące wyłącznie spraw wewnętrznych PKOl, nie zostaną państwu przekazane”.

Jest tam również mowa o tym, że Komisja powinna zająć się sprawami ważnymi dla polskiego sportu, powinna wezwać ministra sportu do określonych działań i podkreślające właśnie tę próbę ingerencji, łącznie z tym, że PKOl będzie musiał poinformować MKOl o próbie politycznego oddziaływania.

Nasza agenda Komisji była taka, jak przeczytałem na początku – partnerska rozmowa o sprawach ważnych dla polskiego ruchu olimpijskiego. To tu, przypomnę, w tej Komisji, od 2000 r. rozstrzygały się z powodzeniem wszystkie ważne sprawy dla olimpijczyków i ruchu olimpijskiego. To tu powstała ustawa o świadczeniach dla medalistów olimpijskich

z wszystkimi jej modyfikacjami, łącznie z ostatnią, która wprowadza świadczenia dla medalistów igrzysk dobrej woli. Tu, w tej Komisji, zawsze z udziałem PKOl. To w PKOl Komisja miała zaszczyt goszczenia kilkakrotnie. Wtedy, kiedy prezesami byli poprzednicy obecnego prezesa. Prezydium Komisji spotykało się również w Komisji i nikomu nigdy do głowy nie przyszło, że próbuje oddziaływać czy szantażować politycznie PKOl. Podstawa tej naszej partnerskiej współpracy była taka, jak powiedziałem na początku, i myślę, że nikt nie miał innego zamiaru.

Szanowni państwo, witam serdecznie na posiedzeniu Komisji ministra sportu i turystyki pana posła Sławomira Nitrasa. Witam uprzejmie sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotra Borysa. Witam przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki. Witam serdecznie doradcę ministra, naszego wielokrotnego mistrza olimpijskiego pana Roberta Korzeniowskiego. Witam serdecznie panią Agnieszkę Kobus-Zawojską, przewodniczącą Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Witam serdecznie prezesów Polskich Związków Sportowych. Witam serdecznie panią Otylię Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego. Aż się boję powiedzieć, że jest pani wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego w kontekście pisma pana prezesa, ale to jest fakt publiczny. Witam serdecznie pana Sebastiana Świderskiego, prezesa zarządu Związku Piłki Siatkowej. Polski Związek Narciarski reprezentuje pan prezes Adam Małysz. Witam serdecznie pana Sławomira Szmala, prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Witam serdecznie pana Krzysztofa Wilkomirskiego, prezesa Polskiego Związku Judo. Witam serdecznie pana Andrzeja Suprona, prezesa Polskiego Związku Zapaśniczego. Witam serdecznie pana prezesa Jacka Taschera. Witam serdecznie pana Zdzisława Ingielewicza, prezesa Polskiego Związku Sportów Saneczkowych i pana Janusza Taterę, sekretarza generalnego tego związku, pana Tomasza Chamerę, prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego, pana Adama Konopkę, wiceprezesa Polskiego Związku Szermierczego, pana prezesa Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorza Nowaczka, panią Annę Bajan, prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego, pana Artura Chmielarza, prezesa Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, pana Tomasza Kwietnia, wiceprezesa Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, pana Rafała Tatarucha, prezesa Polskiego Związku Łyżwiarskiego, pana Marka Leśniewskiego, prezesa Polskiego Związku Kolarskiego, pana Jana Sadowskiego, prezesa zarządu Polskiego Związku Surfingu oraz inne osoby, które dzisiaj przyjeły zaproszenie i są z nami. Jeśli kogoś pominąłem, to uprzejmie przepraszam. Ale gdyby ktoś z państwa później uznał, że chce zabrać głos, będzie okazja do zaprezentowania się i przedstawienia swojej opinii.

Chciałbym uprzejmie prosić w tej chwili o dyskusję i wystąpienia, w pierwszej kolejności parlamentarzystów, ale w tym duchu, o który mam serdeczną prośbę. Rozmawiajmy o konkretnych, nie podgrzewajmy atmosfery. Nie ma potrzeby, bo fakty są znane i o tych faktach warto porozmawiać.

Jako pierwszy zgłosił się poseł, minister sportu, pan Sławomir Nitras. Bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, dzień dobry. Panu przewodniczącemu bardzo chciałem serdecznie podziękować za ten wstęp, bo myślę, że pan ujął w swoim apelu sedno sprawy. Nikt, a na pewno nie Ministerstwo Sportu i Turystyki, nie ma zamiaru ograniczać niezależności gwarantowanej prawnie, konstytucyjnie i ustawowo niezależnemu stowarzyszeniu, jakim jest Polski Komitet Olimpijski. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Polski Komitet Olimpijski to nie jest stowarzyszenie grupy przyjaciół, których celem jest zagospodarowanie jakiejś przestrzeni wokół swojego domu, tylko to jest stowarzyszenie, które ma ustawowe kompetencje, wyłączne kompetencje, które są w pewnym sensie domeną państwa. Polski Komitet Olimpijski jest jedyną instytucją, która ma prawo wysyłać polskich sportowców na imprezy mistrzowskie z igrzyskami olimpijskimi na czele. Jest tak, że to od decyzji PKOl zależy, czy polscy sportowcy pojadą, w jakich warunkach pojadą, w jakich warunkach będą rywalizowali na najważniejszych zawodach sportowych na świecie. Jest to stan akceptowalny przez Polaków. Polacy się pasjonują, kibicują, ale mają też oczekiwania. Poza oczekiwaniami sportowymi chcielibyśmy wszyscy, żeby polscy sportowcy jak najczęściej wygrywali.

Polacy mają oczekiwania dotyczące warunków, w jakich to się odbywa, i pewnej transparentności, zarówno finansowej, jak i organizacyjnej, w jakiej pracuje PKOl. To jest uczciwa umowa. Państwo polskie gwarantuje prawnie, że PKOl cieszy się niezależnością. Państwo polskie gwarantuje finansowanie działalności PKOl, bo powiedzmy sobie wprost, bez pieniędzy, bez wsparcia budżetu państwa, bez wsparcia również podmiotów gospodarczych, których właścicielem jest państwo, PKOl nie mógłby funkcjonować. Po prostu nie mógłby funkcjonować. Wsparcie instytucji prywatnych, którymi cieszy się PKOl i bardzo dobrze, namawiam wszystkich, prywatne podmioty gospodarcze do wsparcia polskiego sportu, związków sportowych, również PKOl, jest tylko wsparciem dodatkowym, które uzupełnia środki. Taka jest praktyka. Nawet najbogatsze związki sportowe, z Polskim Związkiem Piłki Nożnej na czele, nie są w stanie realizować swoich zadań tak, jak je realizują, bez wsparcia państwa. Zresztą ustawa o sporcie wyraźnie nakazuje zarówno ministrowi sportu, jak i władzom PKOl, współpracę i zobowiązuje nas do współpracy.

Elementem tej współpracy jest przekazywanie wzajemnie informacji. Można oczywiście nie zgadzać się z pewnymi decyzjami, które podejmuje ten czy inny minister, ale nikt nie może zarzucić, że ministerstwo nie działa w sposób transparentny. Każda decyzja, każda decyzja finansowa, którą podejmujemy, jest jawna. Każda dotacja, którą przyznajemy jakimukolwiek podmiotowi, jest jawna. Mało tego, każda informacja, komu odmawiamy przekazania informacji, również jest jawna. Podobnych zasad oczekuję ze strony PKOl. Jeżeli przekazujemy pieniądze, a te kwoty są niebagatelne, to informacja, co stało się z tymi pieniędzmi, musi być po prostu informacją dostępną. Dostępną dla mnie, dostępną dla parlamentarzystów, dostępną dla opinii publicznej, ale przede wszystkim dostępną dla związków sportowych, członków samego PKOl i na końcu, a właściwie na początku powinna być informacją dostępną dla samych sportowców. Nie zapominajmy, na końcu oni są w tym wszystkim najważniejsi. Cały sens funkcjonowania PKOl sprowadza się do tego, żeby służyć sportowcom, żeby tworzyć jak najlepsze warunki do tego, żeby oni mogli trenować, uczestniczyć w międzynarodowych zawodach. Bez jawności finansowej, bez transparentności, bez jawności zasad to się nie uda.

Cieszę się i dziękuję za obecność prezesom polskich związków sportowych, na czele z najsłynniejszymi polskimi sportowcami, medalistami, mistrzami olimpijskimi. Problem PKOl obecnie polega na tym, że te informacje nie są jawne również dla członków PKOl. Polski Komitet Olimpijski nie wykonuje praw i obowiązków w stosunku do swoich członków, którzy w sposób bezwzględny nie tylko mają prawo, ale mają obowiązek posiadać te informacje. Na mój wniosek organ nadzoru, jakim jest prezydent miasta stołecznego Warszawy – PKOl jest zarejestrowany jako stowarzyszenie w Warszawie, stąd nadzór prezydenta Warszawy – wyraźnie wykazał i takie zalecenia do PKOl zostały skierowane, że polityka finansowa prowadzona przez PKOl jest niezgodna z ustawą – Prawem o stowarzyszeniach, które wyraźnie mówi, jakie organy stowarzyszenia są uprawnione do podejmowania decyzji finansowych, w tym również decyzji o wynagrodzeniach, m.in. członków zarządu stowarzyszenia. Polski Komitet Olimpijski tego prawa nie przestrzega. Pomimo decyzji pana prezydenta, który nakazał usunięcie skutków naruszenia prawa, te skutki nie zostały do dnia dzisiejszego, przynajmniej nie mamy takiej wiedzy, biorąc pod uwagę to, że pan prezes Piesiewicz odmawia przekazania tej informacji, czy te skutki naruszenia prawa, naruszenia ustawy zostały usunięte. To w konsekwencji skończy się wnioskiem prezydenta, musi się skończyć wnioskiem organu nadzoru do sądu, który rozstrzygnie te kwestie.

Chyba rzeczą najbardziej bulwersującą w całej tej sprawie jest to, że po doniesieniach medialnych i tu trzeba uczciwie powiedzieć, jeżeli pan prezes Piesiewicz broni takiej niezależności PKOl, to musimy mieć świadomość, że gdyby nie presja opinii publicznej, to my byśmy o tym wszystkim po prostu nie wiedzieli. Po doniesieniach medialnych sam PKOl dokonał kontroli, organ kontrolny PKOl, który moim zdaniem też nie wypełniał swoich ustawowych obowiązków, to znaczy nie kontrolował w sposób bieżący, tylko wszczął kontrolę dopiero po tym, kiedy dziennikarze ujawnili informacje. Komisja Rewizyjna Polskiego Komitetu Olimpijskiego przygotowała protokół, który jest pełen nieprawidłowości, który z jednej strony diagnozuje sytuację, z drugiej strony przekazuje rekomendacje. Właścicielem tego dokumentu powinno być walne zgromadzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W ubiegłym tygodniu miałem spotkanie z prezesami zarządzającymi polskimi związkami sportowymi, które tworzą PKOl. Zadałem im publiczne pytanie – czy oni znają ustalenia komisji rewizyjnej, które są dla nich. Nie skłamię chyba, jeśli powiem, są tu świadkowie, którzy byli na tym spotkaniu, absolutnie zdecydowana, nie chcę powiedzieć wszyscy, bo tego nie weryfikowałem, ale absolutnie dominująca większość prezesów podniosła rękę i powiedziała, że my nie znamy tego dokumentu, mimo że ten dokument powstał 1,5 miesiąca temu. Nie został przekazany ani członkom walnego, ani członkom zarządu PKOl. Czyli nie jest tak, że pan prezes Piesiewicz uniemożliwia zdobycie tych informacji opinii publicznej, czy posłom, czy ministrowi. Pan prezes Piesiewicz w sposób czynny zadbał o to, żeby ta wiedza nie stała się wiedzą dostępną członkom PKOl, a to jest już po prostu złamanie prawa.

Teraz, co jest sednem tej sprawy? Możemy mówić o wielu nieprawidłowościach, naprawdę o wielu nieprawidłowościach. Odsyłam do tego protokołu. Ten protokół jest już znany opinii publicznej, możecie państwo się z nim zapoznać. Jedna rzecz jest taką sytuacją, wobec której nie można przejść obojętnie. Wszyscy wiemy, że historycznie prezesi, prezes PKOl nigdy nie pobierał wynagrodzenia. Nikt z nas tego prawa nie ustanawiał. To prawo ustanowiło samo środowisko sportowe. Była to funkcja honorowa. Zresztą powiedzmy sobie szczerze, rola PKOl nie jest rolą kluczową w żadnym procesie. Rola PKOl polega na tym, żeby zadbać, żeby sportowcy w trakcie igrzysk i bezpośrednio przed igrzyskami po prostu mieli godne warunki. Znacznie istotniejszą rolą jest rola pzs, które na co dzień muszą dbać o zawodników, na co dzień dbają o cały cykl szkolenia, prowadzą to szkolenie, finansują to szkolenie, korzystając również z pieniędzy budżetu państwa. Stąd ta honorowa funkcja prezesa PKOl nigdy nie była związana z wynagrodzeniem.

Raport komisji rewizyjnej pokazał, że pan prezes Piesiewicz zarabiał, zarabia i niestety dopuścił się również do publicznych kłamstw, bo twierdził, że zarabia zupełnie inne kwoty, niż pokazał raport komisji rewizyjnej. Oczywiście uważam, że wynagrodzenie prezesa Piesiewicza na poziomie wynagrodzenia prezesa Orlenu to jest wynagrodzenie nieadekwatne, zbyt wysokie. Smaczku tylko dodaje tej sprawie fakt, że tak jak powiedziałem wcześniej, zostało przydzielone mu niezgodnie z prawem, bo zgodnie z prawem o wynagrodzeniu prezesa PKOl powinno zdecydować walne zgromadzenie PKOl. Mówi o tym wprost ustawa. Jeżeli PKOl chciałby, żeby było inaczej, to zgodnie z ustawą musiałby w swoim statucie zapisać, jaki inny organ decyduje o wynagrodzeniu członków zarządu. W przypadku PKOl takich zapisów nie ma, bo wynagrodzenia nigdy nie było. O wynagrodzeniu prezesa zdecydowali dwaj wiceprezesi PKOl i dlatego to jest niezgodne z prawem i dlatego pan prezes Piesiewicz nie ma innego wyjścia, tylko na gruncie polskiego prawa musi zwrócić wszystkie pieniądze, które pobrał z PKOl.

Najistotniejsze w tej kwestii jest to, że pan prezes Piesiewicz i jego najbliżsi współpracownicy w okresie ostatnich 2 lat pobrali wynagrodzenie, które w tej chwili przekracza już kwotę 3 mln zł. De facto w ciągu 1,5 roku, niepełnych 2 lat. W tym samym czasie po raz pierwszy zdarzyła się taka sytuacja, że PKOl nie wypłacił, mimo że minęło już ponad pół roku od igrzysk olimpijskich, wynagrodzeń, de facto wynagrodzeń, bo to nie są żadne nagrody, to nie jest żadna łaska, nie zapłacił medalistom olimpijskim za zdobyte medale. Kwota, którą jest winny PKOl olimpijczykom, to jest kwota 4 mln zł, a 0,5 mln zł jest winny trenerom medalistów. Sobie wypłacili 3 mln zł. Zmusili sportowców do podpisania poniżających ugód, które pozwalają PKOl na wypłacenie tych pieniędzy w późniejszym terminie.

To jest sprawa, która bulwersuje opinię publiczną, i wcale mnie nie dziwi, że budzi zainteresowanie samych parlamentarzystów. Rzeczywiście jest tak, jak mówił pan przewodniczący Tomaszewski. Ta Komisja zrobiła znacznie więcej dla polskich sportowców niż PKOl. To parlamentarzyści, a w Sejmie jest wielu parlamentarzystów, którzy bez względu na barwy polityczne wspierają polski sport. To my zbudowaliśmy, budujemy system wsparcia dla polskich związków sportowych. Polskie związki sportowe dzisiaj naprawdę nie mogą powiedzieć, że nie mają pieniędzy. Uważam, że pieniądze, które przekazywane są pzs, to są pieniądze na porządnym, europejskim poziomie. Zadbaliśmy również i dbamy, choć nie wszyscy nam w tym pomagają, o to, żeby status sportowca w Polsce rósł. Wysokość stypendiów, opieka społeczna, opieka socjalna w szczególnych sytuacjach losowych, w jakich znajdują się często nasi sportowcy, to jest już godny poziom. Polski sport jest naprawdę dobrze finansowany, ale musimy za to oczekiwać uczciwości, transparentności i przede wszystkim tego, żeby pieniądze

kierowane do polskiego sportu trafiały w pierwszej kolejności do sportowców i na szkolenie, a nie na wynagrodzenia prezesa PKOl. To jest chyba sednem całej tej sprawy.

Szanując niezależność PKOl, nie powiem nic więcej, poza tym, że w ciągu 1,5 roku udało się niestety panu prezesowi Piesiewiczowi, w opinii publicznej przede wszystkim, zniszczyć dorobek wielu lat pracy. Wspomniany pan prezes Andrzej Kraśnicki, człowiek historia, człowiek symbol, kilkanaście lat szefostwa PKOl, wcześniej wiele lat prezes Polskiego Związku Piłki Ręcznej, był w pewnym sensie symbolem tej niezależności, pewnej powagi, pewnego autorytetu, który jest niezbędny do tego, żeby PKOl właśnie tak być mógł postrzegany. Każdemu poprzedniemu prezesowi PKOl można te same cechy przypisać. Czy można te cechy przypisać panu prezesowi Piesiewiczowi, czy jego postępowanie licuje z powagą zajmowanego urzędu, czy dodaje temu urzędowi autorytetu, czy wręcz przeciwnie? To jest pytanie, na które każdy z państwa sobie może odpowiedzieć.

Chciałbym powiedzieć na końcu, że jestem gotowy do współpracy z każdym prezesem PKOl. To nie jest kwestia ani sympatii, ani braku sympatii, ale warunek niezbędny to jest przejrzystość finansowa i wiarygodność, zdolność do tego, żeby decyzje, które się podejmuje, były decyzjami, które się publicznie bronią, które są publicznie akceptowane. Nie wiem, czy państwo wiecie, ten raport o tym mówi. Przekazaliśmy grube miliony złotych publicznych pieniędzy na przygotowania do igrzysk olimpijskich. To są kwoty dochodzące do 100 mln zł. Okazało się, że największym wydatkiem, który poniesiono w Paryżu, była siedziba Domu Polskiego, czyli miejsca, które jest takim reprezentacyjnym miejscem w Paryżu. Czy Polska jako duży, poważny kraj powinna mieć takie miejsce? Tak, powinna mieć takie miejsce. Uważam, że sama idea Domu Polskiego jest ideą wartą wsparcia.

Przeraża mnie i nie zgadzam się na to, żeby koszt Domu Polskiego, miejsca symbolicznego i takiego honorowego, był wyższy niż koszt całego pobytu wszystkich sportowców, całej kadry olimpijskiej w Paryżu. PKOl wydał więcej na tę prestiżową siedzibę na 2 tygodnie niż na spanie, przeloty, ubranie, sportowców, trenerów, działaczy, fizjoterapeutów, psychologów, całą ekipę, na Dom Polski, na dwutygodniową siedzibę, która była owszem prestiżowa, ale odbyło się to kosztem sportowców. Przecież nikt nie namawiał sportowców, którym czegoś brakowało do tego, żeby oni o tym głośno mówili. Oczywiście mam świadomość, że to często są emocje, że brak wyniku sportowego czy jakieś niepowodzenie mogło wpłynąć na ostrość wypowiedzi, ale jednak to, że nie wszyscy mieli zapewnione odpowiednie warunki, jest faktem. Nie zabrakło tylko na de facto prestiżową siedzibę prezesa Piesiewicza. Tam było wszystko.

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

W tej chwili rozpoczniemy dyskusję. Mam prośbę do pań i panów posłów, żeby to nie było dłużej niż pięć minut na pojedyncze wystąpienie. Mam jeszcze uprzejmą prośbę o to, żebyśmy czynili wiele, aby nie było podgrzewania atmosfery.

Panie ministrze, dwa zdania i jedna prośba. Jeśli ma pan wiedzę, że ktoś z władz PKOl zmusił pod wpływem groźby polskich sportowców do zmiany ugód, to trzeba zgłosić odpowiednim organom. Nie używajmy takich pojęć, które będą nas konfliktować.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak, tak. Druga rzecz, pan minister wspomniał o tym, nie wiem o tym, w związku powyższym chciałbym się dowiedzieć, że w ramach przygotowań do igrzysk przekazano 100 mln zł. Chcę zapytać, czy te środki wpłynęły do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, czy chodzi o związki sportowe, bo to jest istotne.

Mamy trzypunktowy plan posiedzenia Komisji. Prosiłbym wypowiadających się, żeby chcieli wokół tego prowadzić naszą debatę. Jeśli chodzi o komisję rewizyjną, to pan profesor Tadeusz Tomaszewski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zadzwonił do mnie i powiedział, że jest organem wewnętrznym PKOl. Skoro prezes napisał, że nie przewiduje udziału innego upoważnionego przedstawiciela, to on nie może udzielić nam tej informacji jako Komisji. To też jestem zobowiązany państwu przekazać, że taką informację pan profesor udzielił.

W związku z tym jestem bardzo wyczulony na to, żebyśmy po tym posiedzeniu nie budowali kolejnych murów, tylko wreszcie oczyścili przedpole i powiedzieli, pan minister na końcu powiedział – i tu się zgadzam – jakie są warunki tej współpracy, żeby to wszystko wróciło na tor współpracy. To, co się dzisiaj dzieje w przestrzeni publicznej, szkodzi polskiemu sportowi. Jeden powie, że to wina prezesa PKOl, drudzy powiedzą, że to wina polityków, bo podgrzewają.

To, co dzisiaj się dzieje, jest ze szkodą dla tysięcy wolontariuszy pracujących w polskim sporcie. Do nauczycieli, trenerów, wolontariuszy, działaczy, bo w znacznej mierze przez pryzmat tego, o czym rozmawiamy, przyklejana jest łatka właśnie do tych ludzi. Ze szkodą, bo to są oddani ludzie, musimy o tym pamiętać. Nasze perełki, czyli mistrzowie sportu, ostatnio medaliści olimpijscy, mają prawo, żeby władza publiczna o nich się również upominała, co jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia. Musimy powiedzieć, że to nie wynika tylko i wyłącznie z naszej chęci, ale chcieliśmy sprawdzić to, o czym sam PKOl tu, na tej Komisji, przed wyjazdem na igrzyska, nas informował z dumą, że będą takie nagrody. Byliśmy pod wrażeniem. Niektórzy z nas mówili z uznaniem o tym. W związku z powyższym chcemy do tego wrócić i zapytać, bo tym żyje opinia publiczna. Przecież tu jest serce demokracji. Przecież nie pójdziemy pod siedzibę PKOl, jak mamy taką możliwość dialogu tutaj, między sobą. Myślę, że w takiej atmosferze chciałbym, żeby... Bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Z panem po prostu się w tej sprawie nie zgadzam. Szanując pana zdanie, to nie jest tak, że ci wolontariusze, ci sportowcy oczekują od nas, że my będziemy żyć w zgodzie. Oni przede wszystkim od nas oczekują profesjonalizmu i uczciwości. Każdy wolontariusz z założenia robi to w celu publicznym i ma prawo oczekiwać, że na szczycie tej struktury stoją ludzie, którzy są po prostu uczciwi. To jest sedno tej sprawy. Jeżeli pan pyta, skąd ja wiem o tym, że sportowcy zostali do tego zmuszeni, to chciałbym zapytać państwa, pana... a pan uważa, że sportowcy byli z tego powodu szczęśliwi. Czy sportowcy... Was oburza użyte przeze mnie słowo, a nie oburza was fakt, że najwybitniejsi polscy sportowcy przez 7 miesięcy nie dostali swojego wynagrodzenia?

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Kto im zabrał kasę...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Przez 7 miesięcy nie dostali swojego wynagrodzenia. Jakby wam ktoś nie zapłacił 7 miesięcy? Jakby wam ktoś... Ja odpowiem. Odpowiem, nie musi pan krzyczeć.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo bym prosił panów posłów o ciszę. Będzie czas na zabranie głosu.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeżeli ktoś wam nie zapłaciłby 7 miesięcy wynagrodzenia, co byście o tym myśleli? Pan... Wy mówicie, że te nagrody były wysokie. Wszystko jest kwestią względną. Budżet PKOl, zanim wszedł do niego pan Piesiewicz – wszystko jest ze Skarbu Państwa – to było dwadzieścia parę milionów, a nie 100 mln zł. Wszystko jest kwestią względną. Czy 250 tys. zł to jest dużo? Dla mnie to jest dużo. Czy wycenienie złotego medalu olimpijskiego na dwupółkrotność miesięcznej pensji prezesa PKOl to jest dużo? Moim zdaniem to nie jest dużo. Czy wycenienie srebrnego medalu olimpijskiego na dwupół- czy trzykrotność miesięcznej pensji sekretarza generalnego to jest dużo? Nie, to nie jest dużo. To by oznaczało, że pan prezes Piesiewicz w ciągu roku dostaje tyle, jakby zdobył pięć złotych medali olimpijskich. Pięć złotych medali olimpijskich to nie jest dużo. Mało tego, sobie zapłacił, a sportowcom nie zapłacił. Jeśli coś w tej sprawie jest bulwersującego, szanowni państwo, to tylko to. Od tego musimy zacząć i to bez kwestii barw politycznych. Kwestii barw politycznych w ogóle tu nie wprowadzam. To jest kwestia absolutnie zasadnicza. To jest kwestia, panie przewodniczący, absolutnie bulwersująca. Nie możemy od tego abstrahować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, panie ministrze.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeszcze jedno zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Zwróćcie uwagę, na mnie też spoczywa odpowiedzialność. Na nas wszystkich spoczywa odpowiedzialność. Wielu z państwa było na Gali Mistrzów Sportu „Przeglądu Sportowego” na początku stycznia. Przecież ci sportowcy wychodzili i odbierali nagrody „Przeglądu Sportowego”. Mówię o olimpijczykach. Zajęli pierwsze, drugie miejsce. Zdominowali tę dziesiątkę. Nie wiem, czy panu prezesowi Piesiewiczowi nie było wstyd, kiedy oni wychodzili, że on im do tej pory nie zapłacił, ale mi było wstyd. Mnie było wstyd za całe środowisko, za to, że doszło do takiej sytuacji, która nigdy się nie zdarzyła. W najciemniejszym PRL-u taka sytuacja się nie zdarzyła, jaka się zdarzyła w 2024 r. i w 2025 r., w wolnej Polsce, w demokratycznym kraju, w zamożnym kraju, że pół roku po igrzyskach nie zapłacono sportowcom nagród za te igrzyska, a sobie wzięto pensję. To jest kwestia, panie przewodniczący, zasadnicza. Dopóki te standardy się nie zmieniają, trudno mówić o tym, żeby wszyscy się kochali, bo się te standardy po prostu muszą najpierw zmienić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze, dziękuję, panie ministrze. Nie zrozumiał mnie pan, bo w swoim zdaniu powiedziałem, że w pełni akceptuję tę płaszczyznę porozumienia, o której pan powiedział w swoim wystąpieniu. Następnie powiedziałem, że cała ta atmosfera, ten balon, nie służy tym wolontariuszom, związkom sportowym, sportowi itd. W związku z powyższym naszym zadaniem tu, w tym miejscu, jest doprowadzenie do tego, żeby to, co jest warunkiem do tego, żeby powróciło zaufanie do PKOl, zostało spełnione i żebyśmy zajmowali się sprawami ważnymi dla polskiego sportu.

Pierwsza zgłosiła się pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska, a następnie pan poseł Jakub Rutnicki.

Posel Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jak najbardziej się zgadzam z tą opinią, że podgrzewanie atmosfery nie służy polskiemu sportowi, nie służy sportowcom, ale my, jako członkowie Komisji, jako posłowie wybrani przez swoich wyborców właśnie w tym celu, nie możemy też przymykać oka na to, co się dzieje i udawać, że po prostu się to nie dzieje. Wielokrotnie na Komisji udowodniliśmy, że pomimo różnych poglądów politycznych dla członków Komisji priorytetem jest po prostu dobro polskiego sportu, dobro polskich zawodników i umieliśmy niejednokrotnie podnieść się ponad polityczne podziały i działać dla dobra sportu. Tym bardziej nie rozumiem posądzania Komisji o polityczny nacisk na PKOl. To jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe.

Wcześniej byłam zawodnikiem i działaczem sportowym, więc można powiedzieć, że całe swoje życie związałam ze sportem. Nie rozumiem tego stanowczego sprzeciwu wyrażonego przez pana prezesa, dlatego że tutaj mówimy o wspólnym obszarze zainteresowań, zarówno ministerstwa, Komisji, jak i PKOl, którym jest polski sport i to, powiedzmy sobie szczerze, jest nasze dobro narodowe, o które wszyscy powinniśmy zabiegać i dbać, więc jeżeli widzimy gdziekolwiek jakieś, użyję tego słowa, przepraszam, patologie, jakieś nieprawidłowości, to powinniśmy jako wszyscy, nie tylko reprezentanci Sejmu, ministerstwa czy związków sportowych, jako wszyscy obywatele, powinniśmy po prostu żądać tej transparentności, żeby nie było takiej sytuacji, że ktoś swoje stanowisko wykorzystuje do tego, żeby działać na własną korzyść, a szkodzić sportowcom.

To jest po prostu coś, panie przewodniczący, co mnie oburza i rozumiem pana apel, ale po prostu też chciałabym, jako osoba związana ze sportem, wyrazić swoje oburzenie. Jesteśmy posądzani o polityczne naciski, a tymczasem nominacja PKOl dla pana prezydenta Dudy, dla jeszcze czynnego polityka, który jeszcze nie odszedł na polityczną emeryturę, jest działaniem stricte politycznym. Był to rozumiały i nawet potrafiła to zaakceptować, gdyby to się dokonało po zakończeniu kadencji pana prezydenta. To byłoby zrozumiałe, bo to już nie jest czynny polityk. Natomiast w tym czasie jest to niezrozumiałe i tym bardziej po prostu

te zarzuty co do politycznych nacisków Komisji są dla mnie niezrozumiałe. Każde stowarzyszenie jest niezależne, ma prawo o sobie stanowić, ale jeżeli korzysta z publicznych środków, to musi się z tego przed obywatelami rozliczyć, bo to są środki każdego z państwa, także mojej i każdego obywatela. Nie rozumiem ukrywania tego, w jaki sposób są wydatkowane.

Nie mam nic przeciwko temu, żeby prezes pobierał wynagrodzenie, bo jeżeli ktoś ciężko pracuje i poświęca temu czas i przez to nie może realizować swoich działań, dzięki którym osiąga dochód, to jest to naturalne i zrozumiałe, ale po prostu tutaj widzimy brak zachowania jakichkolwiek proporcji. Jeżeli ktoś działa dla dobra zawodników i zawodnicy nie mają tych środków lub czują po prostu ich niedostatek, to powinniśmy zachować umiar. Dla mnie też jest niezrozumiała ta wysokość wynagrodzenia, tym bardziej, że tak jak wcześniej zostało powiedziane, było to w sposób sprytnie zakrywane, niepodawane do publicznej wiadomości.

Proszę państwa, na koniec pragnę wyrazić swoją osobistą opinię, że te środki dla PKOl, środki publiczne, niezależnie z jakich źródeł, powinny być wstrzymane, do czasu wyjaśnienia nieprawidłowości i podjęcia przede wszystkim działań naprawczych w PKOl. Biorąc pod uwagę format tego stowarzyszenia, właściwie cały świat polskiego sportu olimpijskiego jest tam stowarzyszony myślę, że takie działania oczyszczające są bardzo łatwe do podjęcia, tylko państwo, związki sportowe, przedstawiciele związków sportowych, którzy w PKOl zasiadają, muszą po prostu mieć odwagę, żeby takie działania naprawcze podjąć. Myślę, że to byłby najlepszy kierunek, po prostu taki akt niezgody na te nieprawidłowości, które się dzieją. Jeszcze pragnę wyrazić poparcie dla pana przewodniczącego. Rzeczywiście w tej trudnej materii niepodgrzewanie tematu jest bardzo trudne, bo jednocześnie jesteśmy zobligowani do tego, aby jednak ten aspekt kontrolny i nadzorczy jako posłowie i Komisja sportu wykonywać, bo działamy dla dobra obywateli, musimy jednak wyważyć, żeby jednocześnie nie podgrzewać atmosfery, ale jednak dalej spełniać te oczekiwania, jakie postawili przed nami obywatele. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie.

Pan przewodniczący Jakub Rutnicki, następnie przygotuje się pan poseł Kamil Bortniczuk.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, widzimy, do czego doprowadza upolitycznienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, do czego doprowadziło to, że na szczycie tej zacnej organizacji był polityk, człowiek, który został tam de facto wstawiony. Wiemy niestety, jak to wszystko wyglądało. To, że dzisiaj nie ma tutaj na sali prezesa, pana sekretarza, to jest przede wszystkim policzek, nie tylko dla nas posłów, ale wszystkich Polaków. Dzisiaj jest mnóstwo przedstawicieli mediów i myślę, że wielu Polaków będzie bardzo zainteresowanych tą informacją.

Jak to jest, szanowni państwo, że jeszcze niecały rok temu, jak powiedział pan przewodniczący, mieliśmy posiedzenie Komisji, gdzie słyszeliśmy o tych nagrodach, jakie PKOl chciał przygotować dla polskich sportowców – 250 tys. zł za złoty medal, 200 tys. zł za srebrny, 150 tys. zł za brązowy, mieszkania, diamenty, dzieła sztuki, wycieczki. Chciałem oczywiście też o to zapytać, jeżeli ktokolwiek będzie mi mógł odpowiedzieć, na jakim etapie realizacji nie tylko jest kwestia wypłaty pieniędzy, bo tych pieniędzy na razie, szanowni państwo, nie ma. Jak wygląda kwestia mieszkań, jak wygląda kwestia diamentów, dzieł sztuki? Szanowni państwo, myślę, że Polacy chcą to usłyszeć.

Polscy olimpijczycy – mamy 10 medali – wszyscy byliśmy dumni z tego, jak nasi zawodnicy walczyli w Paryżu. Pewnie chcieliśmy więcej, lepiej, ale każdy start polskiego sportowca był dla nas wielkim wydarzeniem. Jeden złoty medal, raz Mazurek Dąbrowskiego. Całe życie podporządkowane tej chwili, żeby nasi sportowcy mogli ten medal założyć. Szanowni państwo, do dnia dzisiejszego polscy medaliści olimpijscy... Będziemy to powtarzać do znudzenia, aż wreszcie pan Piesiewicz i wszyscy działacze PKOl to rozumieją. Po tym posiedzeniu Komisji, patrząc też na posłów Prawa i Sprawiedliwości, jak wszyscy tutaj jesteśmy, powinniśmy zwrócić się o natychmiastowe podjęcie działań, aby te pieniądze trafiły na konta naszych sportowców jak najszybciej, bo to jest upokarzające dla polskiego sportowca. Dlatego też dzisiaj m.in. mamy to posiedzenie Komisji, abyśmy my, posłowie, zwracali się w tej kwestii, bo przecież polski sportowiec ma własną dumę. Przecież nie będzie prosił o te nagrody. Ta sprawa powinna być załatwiona.

Już słyszę głosy polityków – nie ma pieniędzy, odebraliście finansowanie PKOl. Szanowni państwo, powiedzmy jasno, do czasu Paryża przecież wielkie polskie firmy przekazywały bardzo dużo pieniędzy, co powiedział pan minister – 90 mln zł trafiło na konto PKOl. Szanowni państwo, nie ma 4 mln zł dla naszych medalistów, a było 13 mln zł na Dom Polski. Na to się udało zapłacić, na medalistów nie było. Znalazło się 33 tys. euro, blisko 150 tys. zł na najbardziej ekskluzywny hotel w Paryżu. Dwutygodniowa rezerwacja, 150 tys. zł, szanowni państwo, żeby to wybrzmiało, żebyście państwo to usłyszeli. Kto z tej rezerwacji skorzystał? Wiceprezes PKOl, polityk PiS, pan Poręba – 150 tys. zł. Za chwilę usłyszymy: nie ma pieniędzy, ale na to, szanowni państwo, było. Myślę, że tak, jak tutaj jesteśmy, powinniśmy zrobić wszystko, żeby rzeczywiście ten wrzód przeciąć, bo to jest wrzód, to, co się w tej chwili w PKOl dzieje, to, że nikt z tej organizacji nie przyszedł dzisiaj.

Szanowni państwo, padały tutaj też kłamstwa dotyczące pensji pana prezesa. Pamiętamy spotkanie z panem sekretarzem, bo pan Piesiewicz nigdy nas nie zaszczylił. Przecież dokument, sprawozdanie komisji rewizyjnej jasno określa pensję, jak to wszystko wyglądało. Dnia 24 kwietnia 2023 r. pierwsza umowa pana prezesa – pensja 10 tys. zł. Ale szanowni państwo, szybka zmiana. Po miesiącu, 30 czerwca 2023 r. zmiana pensji. Wiecie, szanowni państwo, na jaką? Na 100 tys. zł miesięcznie. 100 tys. zł miesięcznie zarabiał pan Piesiewicz. Oczywiście tutaj na Komisji padały jasne słowa – nigdy takich pieniędzy pan Piesiewicz nie zarabiał. Zarabiał. Później zmiana od 1 kwietnia 2024 r. do 31 lipca 2024 r. – 70 tys. zł miesięcznie. Potem, gdy opinia publiczna coraz częściej dowiadywała się o tych bulwersujących sytuacjach dotyczących wielkości pensji, zmiana od 1 sierpnia 2024 r. Wtedy pan prezes zarabiał 28 tys. zł, tylko po to, żeby mówić, że pan prezes 100 tys. zł nie zarabia. Szanowni państwo, to nie są pieniądze pozyskane z rynku, tylko to są pieniądze dzięki temu, że spółki Skarbu Państwa, czyli nas wszystkich, Polaków, składały się na taką gigantyczną pensję pana prezesa.

Panowie i panie, mam nadzieję, że nikt nie będzie używał tego argumentu, bo będziecie mówić: Skoro finansowanie jest wstrzymane, to jak polski medalista mógł uzyskać świadczenie? Finansowanie pensji pana prezesa nie jest. Pan sekretarz też skromne 55 tys. zł na miesiąc zarabia. Na to jest, szanowni państwo, a medaliści cały czas tego wsparcia nie mają. Mam taką nadzieję, że po tej Komisji rzeczywiście coś się zmieni. Opinia społeczna jest zbulwersowana tą kwestią. Będziemy to powtarzać do dnia, aż ta sprawa zostanie załatwiona. Zapytajmy pana prezesa, bo bym chciał dzisiaj pana prezesa Piesiewicza zapytać – polski medalista nie uzyskał świadczenia od ostatnich 7 miesięcy – czy pan prezes przez ostatnie 7 miesięcy otrzymuje przelewy na swoje konto. Jestem przekonany, szanowni państwo, że tak. To jest ta wizytówka, dramatyczna wizytówka, że nigdy ludzie właśnie niezwiązani ze sportem... Mamy tutaj fantastycznych sportowców na sali: Adam Małysz, Robert Korzeniowski, pan Szymański, wielu innych, Sebastian Świdorski. To są ludzie, z których wszyscy jesteśmy dumni, niezależnie, czy z prawa, czy z lewa, czy ze środka. Jesteśmy dumni, jak biało-czerwona flaga jest na maszcie, bo robią wszystko, żebyśmy naprawdę rzeczywiście mogli poczuć dumę narodową. Obecnie PKOl zarządza człowiek, który po prostu nie ma honoru. Po prostu nie ma honoru i mam nadzieję, szanowni państwo, że do wszystkich to dotrze. Medaliści olimpijscy do dnia dzisiejszego nie uzyskali świadczenia. To jedna kwestia.

Jak można było to załatwić w sposób odpowiedni? W dniu 10 października zeszłego roku wszyscy medaliści olimpijscy zostali zaproszeni przez pana ministra na Stadion Narodowy. Piękne miejsce, wszyscy jesteśmy z niego dumni. Na tym Stadionie Narodowym oczywiście wszyscy otrzymali te premie, które Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazało naszym medalistom. Następnie, w przerwie, miałem przyjemność być na tym meczu, medaliści zostali zaproszeni na murawy w obecności 55 tys. Polaków. Wszyscy skandowaliśmy, biliśmy brawo, dziękowaliśmy naszym olimpijczykom. To w taki sposób zostało załatwione. A jak to załatwia PKOl? Każe przedłużać aneksy, nie ma pieniędzy. Szanowni państwo, to jest skandal. Takich rzeczy mam nadzieję, że po dzisiejszym posiedzeniu Komisji nigdy więcej, jeżeli chodzi o komitet olimpijski, nie będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Do listu pana prezesa od czasu do czasu będę nawiązywał. Było też – odbieram to jako opinię – wezwanie do tego, żebyśmy zajmowali się sportem. Chcę przypomnieć,

że również dzięki tej Komisji wszystkie nagrody wypłacane przez Polski Komitet Olimpijski sportowcom są zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych, też dzięki jej pracy. Po drugie, gdy usłyszałem o tym, że są nagrody rzeczowe, które nie są zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych, to postanowiłem i takie prace prowadzę, przygotować projekt, który będzie przewidywał również, że nagrody rzeczowe, które są dla naszych mistrzów po igrzyskach darowane przez PKOl, też były zwolnione z podatku. Więc odpowiadam, zajmujemy się tym, co jest ważne dla ruchu olimpijskiego.

Mam do państwa prośbę. Sekretariat Komisji poinformował mnie, że tę salę mamy do godziny 11.00. Ze względów logistycznych mamy 50 minut. Mam zgłoszenia następujących panów i panów posłów, a chciałbym też, skoro zaprosiliśmy naszych gości, żeby oni ewentualnie, jeśli będą chcieli, mogli zabrać głos. Zapisali się: pan Kamil Bortniczuk, pan Marek Matuszewski, pan Andrzej Szewiński, pan Grzegorz Matusiak, pan Apoloniusz Tajner, pan Krzysztof Grabczuk i pani Małgorzata Niemczyk. Dziękuję uprzejmie. Uprzejma prośba, żebyśmy starali się nie przekraczać 5 minut. Bardzo proszę, pan poseł, minister Kamil Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałem się podpisać pod tymi słowami pana przewodniczącego sprzed kilkunastu minut, pod tymi apelami dotyczącymi nieeskalowania publicznie tej sytuacji. Też uważam, że to polskiemu sportowi szkodzi, ale jeżeli już rozmawiamy, bo rozmawiać powinniśmy i z tym się zgadzam i powinniśmy sobie mówić również trudne rzeczy, to mówmy to w oparciu o fakty i mówmy to w takim przeświadczeniu, żeby przyświecał nam cel zmiany stanu rzeczy na lepsze w przyszłości.

Z wieloma rzeczami, które tutaj padły, się zgadzam. Zgadzam się, że niemoralne jest to, żeby prezes PKOl zarabiał tyle, co prezes Orlenu. Zgadzam się z tym i pewnie sam bym tak postąpił, że gdybym nie miał pieniędzy na wynagrodzenia z różnych powodów i naprawdę nie przedstawiając państwo tej sytuacji bardzo jednostronnie... Skończę tamto zdanie. Gdybym nie miał pieniędzy na nagrody dla sportowców, to pewnie w pierwszym rządzie, wiedząc, że to nie wystarczy na zapewnienie tych potrzeb, symbolicznie zrezygnowałbym też z pobierania wynagrodzenia przez siebie, żeby dać dobry przykład, żeby światu pokazać, że jak nie mam, to nie mam też dla siebie i najpierw zgromadzę dla tych, wobec których się zobowiązałem, a potem ewentualnie wypłacę sobie zaległe pensje. Tak w tej sytuacji, wedle mojego przekonania, powinno się najzwyczajniej w świecie zachować.

Państwo podali jednak wiele rzeczy, które mogą wprowadzić w błąd lub zamazać prawdziwy obraz sytuacji opinii publicznej. Nagrody pieniężne dla sportowców. Wymaga to wyjaśnienia. Nagrody i stypendia wypłaca minister ze środków publicznych, Ministerstwo Sportu i Turystyki i jak rozumiem, te środki zostały wypłacone. Mówimy tutaj o nagrodach dodatkowych, które nie wynikają wprost z przepisów prawa. Wynikają w jakimś tam zakresie z dobrej woli, ze zdolności operacyjnych PKOl w dużej mierze. Mówimy tu o nagrodach rzeczowych, o mieszkaniach, o szeregu innych rzeczy, więc wynikają z umów prywatnych, nie wynikają z prawa publicznego. O tym mówiłem. Rozumiem, że podpisanie takiej umowy jest formą zaciągnięcia zobowiązania i to jest oczywiste, ale też państwo musicie pamiętać, że w innych warunkach te umowy były podpisywane – pan poseł Rutnicki mówił, żeby o tym nie wspominać, ale po części o tym wspomnieć musimy, żeby ten obraz sytuacji był pełny – a w innych warunkach przyszło je wypłacać. Nie będę mówił, o co konkretnie chodzi.

Pan poseł Rutnicki mówił o politycznieniu PKOl. Powiem tak – jeżeli przyjąć te zarzuty jako prawdziwe, to w przeszłości ten PKOl, jeżeli był upolityczniony... Chociaż się nie zgadzam z tym, co powiedział pan przewodniczący Rutnicki, że prezes jest politykiem. Sprawdziłem sobie nawet teraz notkę biograficzną na Wikipedii i wiem, że był zaangażowany politycznie do 2010 r., ale startował raz chyba z listy Lewicy i Demokraci i był członkiem Unii Wolności. Innych aktywności politycznych pana Piesiewicza nie kojarzę, a Wikipedia na ten temat milczy. Natomiast nawet jeżeli pewnego rodzaju relacje, znajomości ubralibyśmy w tematu upolitycznienia, proszę zwrócić uwagę, że tamto upolitycznienie polskiemu sportowi służyło i budowało budżety PKOl i polskich związków sportowych.

Jeżeli tam działa się coś niezgodnego z prawem, jeżeli ktoś wyciągnął ręce po nieswoje pieniądze, trzeba to absolutnie rozliczyć.

Dzisiaj, mam wrażenie, że to upolitycznienie się troszkę odwróciło i że trochę kosztem polskiego sportu chcemy kogoś utracić, ukarać, kogoś być może, nie chcę mówić publicznie, zlinczować, chociaż też chciałbym tego uniknąć. Niektóre wypowiedzi pana przewodniczącego Rutnickiego trochę w tym kierunku zmierzały, w takie bardzo jednostronne przedstawienie tego problemu, a ten problem nie jest jednostronny. Apeluję o to, abyśmy tak na niego patrzyli, jako na złożony problem, gdzie podmiotem tych wszystkich naszych decyzji, rozmów, wpływów, czy na spółki Skarbu Państwa, jeżeli takie są, czy na firmy prywatne, jeżeli takie są, są zawsze sportowcy, szeroko rozumiane środowisko sportowe. Pan minister o tym mówił i chciałbym, żebyśmy wszyscy o tym pamiętali i mieli dobro sportowców na względzie, kiedy będziemy te decyzje podejmować albo o tym dyskutować lub nadawać też odpowiedni ton dyskusji o polskim sporcie w mediach.

Na przykład Dom Polski, szanowni państwo, zgadzam się, że to dobra inicjatywa. Odmówiłem jako minister finansowania tej inicjatywy. Uważam, że to jest świetna inicjatywa, ale nie powinna być finansowana ze środków publicznych, bo to jest głównie miejsce, gdzie sponsorzy mogą się pokazywać. Zgadzam się, że takie miejsce jest potrzebne. Panie ministrze, niepotrzebne było to porównywanie chociażby do kosztów zakwaterowania, ubrania, wyżywienia, bo zakwaterowanie, z tego, co wiem, zapewnia sportowcom organizator, w wiosce olimpijskiej, ubiór zapewnia sponsor na podstawie jakiejś tam umowy. Było tak, że trzeba było coś dopłacić, teraz z tego, co wiem, nie trzeba było. Oczywiście są jakieś koszty dodatkowe, obsługi członków sztabu, natomiast jeżeli chodzi bezpośrednio o sportowców, w Krakowie, kiedy organizowaliśmy igrzyska europejskie, zapewnialiśmy te koszty w pełni. Pokrywaliśmy je z budżetu na organizację tej imprezy. Wyobrażam sobie, że na igrzyskach olimpijskich jest dokładnie tak samo, że zakwaterowanie sportowców w wiosce olimpijskiej jest pokrywane przez organizatorów imprezy, czyli przez organizatorów igrzysk olimpijskich i PKOl takich kosztów nie ponosi. Chodzi mi tylko o takie drobne rzeczy, które powodują, że zamazujemy rzeczywisty obraz sytuacji.

Szanowni państwo, życzyłbym sobie, żeby w sporcie, tak jak to ma miejsce w wielu projektach ministerialnych, była ciągłość, bo to buduje przekonanie naszych partnerów czy odbiorców naszych działań, naszego wsparcia, czy sportowców, ludzi ze środowiska sportowego, o bezpieczeństwie podejmowanych przez nich inicjatyw. To, czego zabrakło w PKOl, to w dużej mierze właśnie brak ciągłości. Z tej perspektywy trzeba oceniać te problemy. Życzę sobie i wszystkim państwu, bo zgadzam się z tą oceną, że to jest dla nas wstydlive, że jako duży, stosunkowo zasobny kraj Unii Europejskiej, centrum Europy, nie powinniśmy sobie pozwolić na to, żeby do takiej sytuacji dochodziło, że sportowcy nie otrzymują obiecanych wcześniej nagród wynikających z zaciągniętych zobowiązań na punkcie prawa prywatnego, cywilnego. Takie rzeczy powinny być wyjaśnione, ale nie możemy oceniać tej sytuacji w oderwaniu od rzeczywistości politycznej, o której wszyscy wiemy. Być może rzeczywiście nie zaogniając sytuacji, nie powinniśmy o niej wprost mówić, tylko niech się każdy uderzy we własne piersi, niech każdy na swoim poletku znajdzie sposób na możliwie jak najszybsze wyjście z tej patowej sytuacji i na możliwie jak najszybsze rozwiązanie tego problemu.

Już kończę, bo wiem, że nie mamy czasu i jednocześnie przepraszam państwa za to i pana ministra, i członków Komisji, i przede wszystkim przedstawicieli polskiego sportu, że nie będę mógł dalej uczestniczyć, ale mam już od 15 minut posiedzenie komisji powodziowej, w której jestem wiceprzewodniczącym, a niestety problemy powodziowe, przy całym szacunku i docenieniu wagi problemów polskiego sportu, są z perspektywy miejsca, gdzie mieszkam i problemów tych ludzi, ważne.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jedno zdanie komentarza. Dosłownie jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie ministrze, myślę, że mamy szacunek dla każdego uczestnika Komisji.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie, ale ja mam...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To króciutko.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Mam szacunek oczywiście dla wszystkich, ale mówił były minister. Naprawdę, ze względu na szacunek, chciałem powiedzieć jedną rzecz. W duchu tej zgody cieszę się, że pan był skłonny i przyznał, że tam po prostu nie jest dobrze, ale nie relatywizujemy tak. Takie troszeczkę insynuacje, że coś się zmieniła polityka... Powiem panu, jak się zmieniła polityka. Związki sportowe, chyba już połowa związków jest po igrzyskach po wyborach wewnętrznych. Polityka się zmieniła tak, że żaden działacz polityczny nie wszedł do zarządu nowego związku. Jako minister sportu nie rozmawiam z... Sekundę. Nie rozmawiam z żadnym prezesem, z żadnym działaczem sportowym na temat wyborów wewnętrznych. Naprawdę oddam swoją roczną pensję na cel charytatywny, jeśli ktoś wstanie, jakikolwiek działacz sportowy i powie: Nitras albo ktoś od Nitrasa dzwonił, żeby głosować w związku tak, a nie inaczej. Mówię ostatnie zdanie. Proszę to porównać z sytuacją jeszcze rok temu panującą, kiedy w każdym właściwie istotnym związku sportowym był jakiś polityk PiS. Niektóre się oparły, ale do wielu po prostu włożyliście ludzi i wiemy, jak to było. Teraz się to zmieniło i mogę państwu zagwarantować, mówię to działaczom sportowym, nigdy w żadne wewnętrzne wybory nie będę się wtrącał. To jest wasza sprawa, niezależne wybory i z każdym będę starał się współpracować, jeśli będzie uczciwość i transparentność.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. Pan Kamil Bortniczuk, króciutko.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Ad vocem też jedno zdanie. Panie ministrze, ze swojej strony, piastując urząd ministra sportu i turystyki ponad 2 lata, kładę też na szalę swoje roczne uposażenie, nigdy z żadnym przedstawicielem polskiego związku sportowego nie przeprowadziłem żadnej rozmowy dotyczącej jakiegokolwiek obsady jakiegokolwiek funkcji, czy w zarządzie, czy jakiegokolwiek innej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. Chciałbym, żebyśmy też nie dochodzili, panowie ministrowie, do jakichś absurdalnych wniosków. Słuchajcie, jeśli człowiek jest naturalnym działaczem, w sposób demokratyczny wybierają go, a między innymi nosi jakąś legitymację, to nie jest żadne zło. Przestańcie takie rzeczy opowiadać, bo w tym momencie swoje 40 lat działalności na rzecz upowszechniania sportu i ruchu olimpijskiego musiałbym wyrzucić do kosza, bo to jest złe, że ludzie mnie wybierają i noszą określoną legitymację polityczną.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie zrozumiał pan, o co chodzi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. Rzecz tylko w tym, że ministrowie nie mają się do tego mieszać. Pełna zgoda.

Pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, zacni goście powitani z imienia, nazwiska, funkcji, bardzo was szanuję jako prezesów, działaczy związków. Jak wiecie, na tej Komisji często jest bój, ale w kierunku, aby dobrze było w naszym sporcie. Chociażby przykładem jest ostatnia nowelizacja ustawy o sporcie. Związkowcy mają różne zdania, ale szanuję różne zdania i powiem, że będąc, panie ministrze, od 20 lat bez przerwy w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, zawsze widziałem, że bez względu na poglądy polityczne wszyscy, włącznie z każdym ministrem, szli w kierunku tego, aby czynić dobro dla sportu.

Zebym tego nie zapomniał, odnoś się do tego ostatniego słowa pana przewodniczącego, którego jak najbardziej popieram. Panie ministrze, przecież tu na tej sali są i ich bardzo szanuję, związkowcy i to ważni, z partii, która teraz rządzi. No i co z tego? No i bardzo dobrze. Jeżeli ktoś jest dobry, to ma być wybrany do związku i tyle. Może być obojętnie w której partii. Nie zabraniają tego ustawy. Szanujemy takich ludzi, bo wiemy doskonale, że bardzo wielu związkowców pracuje, można powiedzieć społecznie, szczególnie ci na niższych stanowiskach. Nie można robić takiej sytuacji wokół sportu, że ci na niższych stanowiskach będą uciekać.

Przecież kto będzie pracował dla dzieci, dla tych młodych sportowców? Róbmy wszystko tak, jak było do tej pory, aby godzić, aby rozmawiać, aby negocjować, ale nie doprowadzać do sytuacji takiej, że teraz sportowcy mówią mi tam na dole, że jest jakaś bitwa o sport.

Panie ministrze, powiedział pan na sali plenarnej Sejmu wtedy, kiedy była ustawa o sporcie, takie dość zbieżne słowa z pewnym piłowaniem, w związku z tym ja bym nie chciał... Dobrze panu życzę, bo jest pan ministrem sportu, ale nie idźmy tą drogą. Nie będę już dokładnie cytował, bo nie o to chodzi.

Teraz szybko do meritum, bo jestem człowiekiem czynu, wielu związkowców mnie zna, wie jakie są moje dokonania, chociażby w Zgierzu. Dobrze by było, jakby były takie ośrodki sportowe w całej Polsce. Krótka, jeżeli chodzi o te nagrody dla tych, którzy zdobyli dobre wyniki na igrzyskach olimpijskich, to wiemy doskonale, że to się im należy i nie ma dyskusji, ale panie ministrze, jeżeli dochodzi do tego, że wszystkie... Wydaje mi się, że chyba wszystkie ważne spółki Skarbu Państwa odeszły od PKOl, nie wiem, czy same, czy pod wpływem jakichś decyzji z góry.

Panie ministrze, każdy z was wie, a jesteście dobrymi gospodarzami, związkowcy, że trzeba jakoś się zorganizować, żeby te środki były z innych źródeł. Trzeba trochę czasu. Z tego, co wiem, proszę mnie poprawić, publicznie padła informacja – z końcem lutego będą te pieniądze zorganizowane przez PKOl i zostaną wypłacone. Panie ministrze, nie chcę dotykać polityki, ale wie pan, stowarzyszenie PKOl zarejestrowane w Warszawie, kontrola z tego, co wiem, z urzędu Warszawy, kandydat na prezydenta – bardzo pana dobry kolega, bywa pan tam często... Wie pan, to też mogą ludzie pomyśleć, co tu jest grane, czy to nie jest polityka.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie pośle, błagam...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

W związku z tym, panie przewodniczący, już kończę, nie chcę dotykać takich spraw, ale trzeba poczekać chwilę i nie ma problemu, te środki się znajdują. Jak powiedziałem, jestem bezstronny, żeby była jasność. Do PKOl nie chodzę, nie jestem tam w żadnych strukturach, jedynie szanuję bardzo wielu ludzi, którzy są w PKOl. Bardzo ich szanuję, bo wiem, że bez nich ten sport byłby w gorszym miejscu.

Kończąc powiem tak: panie ministrze, trzeba stanąć trochę wyżej, spojrzeć na to tak trochę bezstronnie i robić wszystko w kierunku takim, żeby ten sport się rozwijał. Nie może być takich sytuacji, że poprzez to, że pan ma gigantyczny spór z prezesem PKOl... Ale niech pan poczeka. Dam panu przykład, króciutki. Niech tu wszyscy wiedzą, bo może niektórzy nie wiedzą, z ostatniego rzędu. Poprzez PKOl sponsorowane są jakieś tam związki i też byli sponsorzy. Okazuje się, że ci sponsorzy odeszli. Związki są w trudnej sytuacji, bo sponsor odszedł. Później ten sponsor sobie gdzieś poszedł, do jakichś klubów. Tak też nie może być, bo to są kwintesencje tego sporu, że związki po prostu cierpią w ten sposób.

Kończę tym słowem i apeluję, panie ministrze, o zgodę, bo współpraca wszystkich nas wokół dobra sportu polskiego jest najważniejsza. Tego oczekują młodzi i profesjonalni, zawodowi sportowcy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Uprzejma prośba jeszcze raz o podnoszenie nowych wątków, bo mamy naszych gości, którzy również się zapisali do głosu. W związku z tym zrobię może w ten sposób – po pośle Andrzeju Szewińskim będzie pan Tomasz Chamera reprezentujący Polski Związek Żeglarski. Będziemy naprzemiennie zabierać głos, bo w tym momencie trudno mi byłoby później przekazać głos gościom. Pan poseł Andrzej Szewiński. Przygotuje się pan prezes Tomasz Chamera.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, rozpocznę od takich słów: wstyd, hańba, degrengolada. To jest sytuacja, do jakiej doprowadzili pan prezes Piesiewicz i pan sekretarz. Nie mówię tu o działaczach, o pracownikach – zresztą 80% pracowników zostało zwolnionych – nomen omen, ale mówię o tym, że ludzie mówią, że być może to jest taka maszynka do wyprowadzania pieniędzy, że jest to pralnia, a przez dziesiątki lat, od czasów pierwszego prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, księcia Lubomirskiego,

te idee olimpijskie były krzewione. Najważniejszy był sportowiec, reprezentant, olimpijczyk, który godnie reprezentował Polskę na arenie międzynarodowej. To jest bardzo zły kierunek. Myślę, że te działania, które są podjęte, to jest dobry kierunek i trzeba z tym po prostu zrobić porządek, panie ministrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan Tomasz Chamera, prezes Polskiego Związku Żeglarskiego.

Prezes zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Chamera:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, szanowni państwo, drodzy goście, jak echo powtórzę, że na pewno cała ta dzisiejsza sytuacja, która powstała po igrzyskach i trwa do dzisiaj, jest bardzo niedobra dla polskiego sportu. Jak słusznie zostało to też zauważone, nikt nie będzie rozpatrywał tego, patrząc z zewnątrz, czy prawda jest po jednej, czy po drugiej stronie, tylko że po prostu w sporcie jest bałagan. To na pewno jest coś, co chciałbym zaadresować do nas wszystkich, żeby bezwzględnie starać się przede wszystkim uporządkować tę sytuację. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły działalności PKOl. Właśnie zastanawiam się, wciąż jest to dla mnie zaszczyt pełnić funkcję prezesa PKOl, chociaż duma to mi na pewno dzisiaj nie przynosi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Prezesa PKOl jeszcze nie, bo nie słyszeliśmy.

Prezes zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Chamera:

Wiceprezesa powiedziałem, tak, czy nie? Nie, tak nie sięgam, mam co robić. Przede wszystkim rzeczywiście ta sytuacja dzisiaj nie jest budująca. Mam za to przyjemność i dumę pełnić funkcję w kilku w innych organizacjach – pełnić funkcję prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego, a przede wszystkim wiceprezesa Światowej Organizacji Żeglarskiej World Sailing, gdzie nauczyłem się pewnych zasad: zasad moralnych, zasad współpracy i zasad chyba takiej prawidłowości w procesach zarządzania, których tutaj gdzieś tam jak widać bardzo brakuje.

Prowadzicie państwo posłowie polemiki na temat spółek Skarbu Państwa, budżetów. Rozumiem polityczne rozgrywki, pozwolę sobie trochę na więcej w tym zakresie, ale drodzy państwo, związki funkcjonowały wcześniej bez pomocy spółek Skarbu Państwa albo przy pomocy przede wszystkim spółek Skarbu Państwa opartych na działaniach wynikających z bezpośrednich umów między spółkami Skarbu Państwa a związkami. Oczywiście zawsze było to duże wyzwanie, zawsze było to trudne, zawsze jest to partnerstwo sponsorskie, partnerstwo oparte o wartości, o to, czym powinniśmy szermować. Potem nastąpiła próba zmiany tego, żeby wszystkie spółki Skarbu Państwa przechodziły przez PKOl. Jesteśmy akurat jednym z nielicznych związków, który pozostał przy, nazwijmy to, starym, nie ukrywam, dobrym systemie, gdzie dopinaliśmy nasze umowy na bazie właśnie tych wartości, tych celów, tego naszego wizerunku, pozostając w bezpośredniej współpracy z naszym partnerem, spółką Skarbu Państwa, grupą PGE. To działało. Padają tutaj hasła, że zostały wycofane pieniądze dla związków. Drodzy państwo, z tego, co wiem, to niestety tych pieniędzy nie było. One pojawiły się tylko na papierze, nie trafiły nigdy do związków. Też chyba okazuje się, że nie było to jednak najlepszym rozwiązaniem organizacyjnym w tym zakresie.

Przykro mi z tego powodu, że jako przedstawiciel władz PKOl, rzadko – pewnie nie tylko ja, ale będę mówił za siebie – nie mam nie tylko wpływu, ale nawet nie jestem pytany o zasady, o szczegóły działalności. Chociażby kolejne pismo jest przygotowane w formie raczej agresywnej, niebudującej próby pokoju. Wydaje mi się, że nie tędy droga, nie rozpatrując jeszcze raz, po czyjej stronie jest racja. Sport powinien być jednak tą dziedziną, która łączy, a nie dzieli. Zawsze takie cele przyświecały mi, pewnie wielu z nas i dalsze działanie po prostu w ten sposób na pewno niczego dobrego nie rozwiąże. Bezwzględnie transparentność, jasność, jawność, poprawność działania – to są te elementy, których osobiście nauczyłem się i którymi też staram się szermować w działalności PZZ i polskiego żeglarstwa. Może to brzmi idealistycznie, ale tego oczekiwałem od nas wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Grzegorz Matusiak.

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Momencik. Chciałem zapytać, czy ze strony społecznej, czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos, żebym tu mógł sobie wpisać. To jest związek saneczkarski, tak? Bardzo proszę, pan Grzegorz Matusiak, następnie pan prezes.

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Po płomiennym wystąpieniu politycznym pana ministra nie wróżę dla polskiego sportu sukcesu. Szanowni państwo, brak ingerencji... To czym była ta nowa ustawa dotycząca wyborów zarządu, jeżeli nie ingerencją pana ministra, dotyczącą parytetów? Związki sportowe od wielu lat prowadzą swoją działalność i widać sukcesy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Szanowny panie pośle, mamy o 17.00 ten punkt. Uprzejma prośba...

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Dobrze, ale gości nie będzie, a dotyczy to właśnie gości. Szanowni państwo, jeżeli się wypowiadamy, to wypowiadajmy fakty. Nawet art. 52 statutu PKOl mówi o tym, że komisja rewizyjna składa sprawozdanie przed walnym, a nie przed Komisją sportu, nie przed ministrem, tak że trzeba to wziąć pod uwagę. Szanowni państwo, proponuję, żeby następna Komisja, jaka może być, była wyjazdową w PKOl.

Posel Jakub Rutnicki (KO):

Jak nas wpuszczą?

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Myślę, że byłaby... Tutaj samokrytyka była pana wiceprzewodniczącego, tak że brawo, że odważył się powiedzieć, że źle pracowali w Komitecie polskim, bo to widać, że pan wiceprzewodniczący ma samokrytykę i bardzo dobrze.

Prezes zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Chamera:

Panie pośle, proszę tak nie wbijać mi rzeczy, których nie powiedziałem, z całym szacunkiem dla pana majestatu, ale proszę o szacunek dla mnie.

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Dla mnie też proszę. Tak że jeżeli pan samokrytykę składa, to bardzo dobrze, bo... Zresztą nie w tym temacie żeśmy się spotkali. Proponuję, żeby pan przewodniczący postarał się o możliwość wyjazdowej Komisji w PKOl i tam możemy spokojnie porozmawiać z władzami PKOl, bez kamer, bez zbędnych kibiców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Pan Zdzisław Ingielewicz, prezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych.

Prezes zarządu Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Zdzisław Ingielewicz:

Dzień dobry państwu. Lubię takie krążenie wokół tematu. Określiłbym dzisiejsze spotkanie jako dyskusję na temat działania zgodnie z pewnymi zasadami i z przejrzystością. Otóż to jest istota tego sporu. Tak naprawdę prezes PKOl jest tylko jednym spośród nas i można powiedzieć *primus inter pares*, ale większość w PKOl to tutaj siedzi, bo to są prezesi zarządów. Prezes przed wyborami uprzedzał, że będzie pobierał wynagrodzenie. Doskonale to pamiętam. Natomiast jednej rzeczy nie powiedział albo też jedna rzecz się nie wydarzyła, a mianowicie to, że temu nie będzie towarzyszyła przejrzystość, czyli mówiąc krótko, ustalenie wynagrodzenia zgodnie z zasadami, jakie przewiduje statut PKOl. To jest kompetencja walnego zgromadzenia, po wcześniejszej akceptacji zarządu. Pewnie nikt nie ma pretensji o to, że to wynagrodzenie pobiera, natomiast sposób, w jaki to zostało ustalone, tak naprawdę dogadanie z dwoma kolegami jest, jakby to powiedzieć, co najmniej wysoce naganny.

Druga rzecz, dobry zamysł w samej idei, natomiast nie do końca zrealizowany, to jest kwestia sponsorowania związków sportowych za pośrednictwem PKOl. Są tego dwie płaszczyzny tego. Jedna jest taka, że ta oferta po części posłużyła do tego, żeby objąć władzę

w PKOl, co nie jest chyba dla nikogo tajemnicą. Natomiast była kwestia tego rodzaju, że to miało posłużyć również temu, żeby mniejsze związki były dzięki temu finansowane. Związki mniejsze, w sensie takim, niebędące w stanie zdobyć finansowania samodzielnie czy kontraktów, z różnych powodów. W tym sensie ta idea była dobra, jednak nikt nigdy nie zobaczył, jakie są zasady rozdziału tych środków, które pochodziły z umów ze spółkami Skarbu Państwa, więc mamy drugi przykład takiej sytuacji.

Mogę powiedzieć, że przestrzegałem przed wyborami w PKOl. Ci z państwa, którzy byli na tym posiedzeniu zarządu, wiedzą, o czym mówiłem. W zasadzie chodziło o brak przejrzystości. Oparłem to o przykład Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, który w latach 2012–2020 zadłużył się na kilkanaście milionów złotych. Na marginesie obecny tutaj pan poseł był członkiem zarządu tych władz i ta sprawa do dzisiaj nie została ani rozliczona, ani wyjaśniona. Ponieważ byłem prezesem związku przez 4 lata i zostawiłem w kasie 500 tys. zł, to wiem, jak związek funkcjonuje. Trzeba niezłej gimnastyki, żeby tyle pieniędzy wydać ponad przychody. W związku z tym wracam do punktu wyjścia, czyli mówiąc krótko, mówimy o przejrzystości. Apelowalibyśmy do obecnych i nieobecnych członków zarządu PKOl, żeby się uderzyli w piersi. Wiem, że to jest niewygodna sytuacja, bo trzeba żabę zjeść. Część na bazie euforii, część na bazie tego, że została, nazwijmy to delikatnie, „lekko skorumpowana” – mówię w cudzysłowie – poprzez to, że pobiera wynagrodzenie z tytułu pełnienia funkcji.

Byłem, czy jestem związany z PKOl od 2008 r. To już jest kilkanaście lat. Byłem za prezesa Nurowskiego, prezesa Kraśnickiego i również prezesa Piesiewicza. Nigdy nie było dziewiciu wiceprezesów w tym PKOl i tylu członków prezydium, ile dzisiaj. Nigdy wynagrodzeń nie pobierano i co więcej, nigdy nawet dyskusji nie było nad tym, żeby takie wynagrodzenia pobierać. W związku z tym zwracam się z apelem do kolegów, członków zarządów... to znaczy prezesów zarządów i członków PKOl, żeby się jednak zastanowili nad tym, co dalej, bo ta sytuacja nie może trwać nieskończoność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Apoloniusz Tajner, a następnie pani Agnieszka Kobus-Zawojaska.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, chciałbym zacząć od istoty działalności Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jakie ma cele i zadania do zrealizowania. Otóż głównym zadaniem PKOl jest wyposażenie, przygotowanie i sfinansowanie wyjazdu reprezentacji olimpijskich, czyli zawodników i sztabów szkoleniowych na igrzyska olimpijskie, czy to zimowe, czy letnie. Oprócz tego są jeszcze młodzieżowe igrzyska olimpijskie, jest olimpijski festiwal młodzieży Europy, który mocno dofinansowuje Ministerstwo Sportu i Turystyki. To są główne zadania. Oczywiście promocja Polski na arenie międzynarodowej, to się wpisuje w całą tę działalność, również na arenie krajowej.

Budżet PKOl w ostatnich 10 latach, ponieważ pełniłem funkcję członka zarządu PKOl, później wiceprezesa również, to było między 30 a 36 mln zł. Ten budżet wystarczał na całoroczną realizację zadań, o których mówiłem. W ostatnim czasie tych pieniędzy w PKOl, poprzez umowy ze spółkami Skarbu Państwa, pojawiło się sporo więcej i na pewno wyjaśnienia i transparentności wymaga to, co się z nimi stało.

Chciałbym się też odnieść do Domu Polskiego. Dom Polski zawsze funkcjonował, bo słyszałem takie zdania, że był pierwszy raz w historii. Nie, na każdych igrzyskach olimpijskich, letnich i zimowych, Dom Polski umownie funkcjonował. Czy to była izba, czy to były jakieś wynajmowane pomieszczenia, gdzie odbywały się spotkania biznesowe, sportowe i z Polonią, bo zawsze w świecie jest Polonia, czy jakieś rauty z różnych okazji, były też organizowane koncerty. To zawsze było. Nigdy natomiast, to się z tym zgodzę, nie był to dosłownie Dom Polski, tak wystawnie zorganizowany, w Paryżu, na igrzyskach olimpijskich i nigdy oczywiście nie był aż tak drogi, porażająco drogi. To też wymaga wyjaśnienia.

Co do umów ze spółkami Skarbu Państwa dotyczącymi dofinansowania związków sportowych to prawidłowość powinna być jedna. PKOl pomaga zawrzeć umowę ze sponsorem, przekonać go do tego, żeby związek sportowy był finansowany, natomiast umowa powinna być zawarta bezpośrednio między związkiem a sponsorem. Praktycznie już potem doszło do tego, że to PKOl podpisywał umowy ze sponsorem w imieniu związków, a potem

indywidualnie z każdymi związkami sportowymi były tworzone umowy. Dopiero teraz ta sytuacja jest wyjaśniana. Część środków pozostawało w dyspozycji PKOl, który postawił się w roli pośrednika, takiego menedżera, który załatwia i zarabia na tym dość spore pieniądze. Wyjaśnienie tych wszystkich okoliczności finansowych zależy na pewno w pierwszej kolejności do miasta stołecznego Warszawy, ponieważ jest to organ założycielski PKOl i ma pełne prawo do tego, żeby w sytuacji, w której zaczęło się pojawiać coraz więcej informacji medialnych dotyczących spraw finansowych w PKOl, żeby zapytać i sprawdzić, czy coś tam się dzieje. Prawem i obowiązkiem ministra sportu jest również reagować na takie sygnały. Byśmy mieli duże pretensje do ministra sportu, gdyby się tym nie zainteresował, tym bardziej, że to były nie tylko medialne informacje, ale również informacje ze związków sportowych. To jest całkiem naturalna sytuacja związana z tym, żeby wyjaśnić nieprawidłowości. Jeszcze nie znamy wyników. To się toczy. Zobaczymy, poczekajmy spokojnie, żeby one były wyjaśnione i przedstawione opinii publicznej, która obecnie bardzo się tym interesuje.

Jeszcze chciałbym się odnieść do jednego tematu – do propozycji PKOl zgłoszenia kandydata do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w osobie pana prezydenta Andrzeja Dudy. Wydaje mi się, że postawienie tak ważnej sprawy, w sprawach różnych, na zarządzie PKOl troszkę ujmuję jednak i obniża wartość tego tematu, gdy sprawa jest postawiona w ten sposób. Myślę, że jeśli chodzi o kandydata na członka MKOl, ta funkcja zasługuje na to, żeby środowisko sportowe wiedziało o kandydaturze, poparło ją, przedyskutowało i żeby we właściwy sposób był to punkt, do którego wszyscy będą przygotowani podczas zebrania zarządu PKOl. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Bardzo proszę, głos zabierze pani Agnieszka Kobus-Zawojńska, przewodnicząca Komisji Zawodniczej PKOl, a przygotowuje się pan poseł Krzysztof Grabczuk.

Przewodnicząca Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego Agnieszka Kobus-Zawojńska:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie, bo nie oszukujemy się, głos zawodników często nie jest słyszalny. Będąc tutaj, jako ich reprezentantka, mam nadzieję, że to się zmieni. Często jesteśmy, mam wrażenie, tak jak słucham tej dyskusji, na dole piramidy, a tak naprawdę to my jesteśmy głównymi aktorami każdego wydarzenia sportowego. Eksploatuje się nasz organizm, nasze zdrowie i wiele rzeczy dowiadujemy się po prostu z mediów. Dziękuję państwu, że dostałam zaproszenie i mogę tutaj być. Chciałam zaznaczyć, że wypowiadam się jako przewodnicząca Komisji Zawodniczej, bo nie jestem upoważniona oczywiście wypowiadać się w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Smutno mi też, że jako olimpijczycy, jak mówimy teraz słowo, że jesteśmy olimpijczykiem, to to nie jest mile widziane. Gdziekolwiek się poruszę, to mam wrażenie, że zawsze to zaczyna budzić kontrowersje. Przyznam się szczerze, że dla mnie to jest bardzo ważne, żeby słowo „olimpijczyk”, było powodem do dumy, ważne i przez każdego w Polsce szanowane.

Chciałabym też powiedzieć, że jestem przekonana, że dla sportowców jest bardzo ważne, żeby dostawać wynagrodzenia szybciej niż później. Rozumiem, że są porozumienia i że nagrody będą wypłacone do lutego, ale też jestem przekonana, że sportowcy lubią mieć wypłacone nagrody za swoją pracę, jeżeli już wiedzą, że takie będą. Wiem, że na pewno sportowcy często boją się mówić i mówią przy okazji jakichś wydarzeń, kiedy się nie powiedzie, w skrajnych emocjach i to był przykład na igrzyskach w Paryżu, kiedy dowiadywaliśmy się o różnych dziwnych sytuacjach. Chciałabym od razu powiedzieć, że pragnę zabrać głos o godzinie 17.00 i do tego też się odwołać. Jest nam przykro, że w wielu kwestiach jesteśmy pomijani. Kiedy była dyskusja publiczna na temat zgłoszenia prezydenta jako członka MKOl, jako przewodnicząca zgłosiłam... Przepraszam.

Mówię, że sportowcy się boją, ja też się stresuję teraz, mówiąc przy państwu, od razu mówię, bo nadal jestem czynnym sportowcem. Poprosiłam, żebyśmy się spotkali jako Komisja Zawodnicza i wypracowaliśmy takie stanowisko, że szkoda, że jesteśmy pomijani. Nawet nie o to chodzi, że nasz kandydat będzie najlepszy, jakikolwiek by to nie był, ale szkoda, że nie możemy brać udziału w dyskusji. Szkoda, że nie możemy powiedzieć, że może ten,

a może tamten. Jest to po prostu przykre, bo tak jak wspomniałam, my często jesteśmy głównymi aktorami tego przedstawienia, zwanym sportem, po prostu. Dostałam informację, że z chęcią prezes i sekretarz się z nami spotkają. To spotkanie będzie w poniedziałek 27 stycznia. Więcej informacji będę mogła po prostu przekazać po tym spotkaniu. To chyba tyle. Nasze stanowisko jest takie, że fajnie jakby działacze, prezesi, wszyscy nas po prostu bardziej słuchali. Nie chodzi o to, że my zawsze mamy rację, bo często tej racji nie mamy, bo w obliczu emocji mówimy różne rzeczy, ale fajnie jakby było pole do dyskusji i aby zawodnik był tak samo ważny jak na arenie sportowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Koledzy mi podpowiadają, czy ewentualnie ktoś z państwa, kto dzisiaj jest w kierownictwie PKOl, a tutaj jest obecny, w sensie informacyjnym, chciałby zabrać głos. Czy ewentualnie te nagrody związane z mieszkaniem, z obrazami, z wyjazdami i innymi rzeczami zostały już uruchomione, czy też czekają na swoją drogę?

Teraz pan poseł Krzysztof Grabczuk. Przygotuje się pani poseł Małgorzata Niemczyk.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, sport pozostał jedną z nielicznych dziedzin naszego życia, która łączy wszystkich Polaków ponad podziałem partyjnym i politycznym. Naszym obowiązkiem jako ludzi sportu, ale również członków tej Komisji, także państwa, jest dbałość o to, żeby ten sport był czysty i żeby przyciągał jak najwięcej ludzi. Wybaczcie, nie da się tego robić i to jest wyjątkowo bulwersujące, jeśli w przestrzeni publicznej chodzą cały czas informacje, że z jednej strony zawodnicy – nie było ich wielu, raptem dziecięciu, którzy zdobyli medale na igrzyskach olimpijskich, a ci, którzy pracują w sporcie, wiedzą, jakie to jest ciężkie i oprócz harówki, to trzeba mieć trochę szczęścia – nie otrzymują nagród, a z drugiej strony prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego w pewnym okresie zarabiał 100 tys. zł. Nie da się tego, proszę państwa, wytłumaczyć. Naprawdę, nie da się.

Byłem wiceprezesem PKOl. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy na zarządzie czy w prezydium dyskutowali o tym, jakie dać komuś wynagrodzenie, jeśli chodzi o prezesa czy wiceprezesów, a nie zabezpieczyć środków finansowych dla zawodników. Jeśli udało się pozyskać większe pieniądze, a czasami była taka sytuacja, to te pieniądze poszły właśnie na dodatkowe nagrody dla zawodników. Nie da się naprawiać polskiego sportu, jeśli jest instytucja ciesząca się szacunkiem, autorytetem, którą powinien być PKOl i w której nie ma przejrzystych zasad. Wszyscy państwo, bez względu na to, z której strony jesteście, wszyscy mówiliście o przejrzystości. Nie ma tej przejrzystości. Trudno prosić sponsorów, trudno chodzić po sponsorach, trudno mówić, żeby ktoś dał swoje prywatne pieniądze, jeśli nie będzie tam przejrzystości. To jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Cieszę się, panie przewodniczący, że pan zrobił to spotkanie, ponieważ do nas również przychodzą informacje od sportowców, od działaczy. Przychodzą te informacje też do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Teraz państwo wyobraźcie sobie, że my się tym nie zajmujemy, jak niektórzy mówią, że nie powinniśmy się wtrącać. Wyobraźcie sobie, że w tej chwili MSiT nie reaguje, że Komisja nie reaguje. Nie, proszę państwa. Tę sprawę powinniśmy oczyścić, ponieważ to, co się dzisiaj dzieje w PKOl, a tej sytuacji nigdy nie było, to bije nie tylko w PKOl. To bije w cały sport, również w polskie związki sportowe.

Ostatnia rzecz. Mamy, wydawać by się mogło, taką dobrą atmosferę, żeby sport rozwijać. To, co wprowadził pan minister, program „Klub pro”... Przecież on się cieszy tak wielkim zainteresowaniem i taką wielką wdzięcznością. Naprawdę możemy budować potęgę polskiego sportu, ale żeby to budować, żeby przyciągnąć sponsorów, musimy również doprowadzić wszyscy do tego, żeby przejrzystość w PKOl stała się faktem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Niemczyk. Przygotuje się pan Adam Konopka.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, PKOl, jak już było powiedziane, szczególnie przez pana ministra, to bardzo specyficzne stowarzyszenie, a raczej

jest to związek stowarzyszeń. Jest on szczególny, bo jest to Polski Komitet Olimpijski, a nie jakiś podmiot, który jest zwołany i to nie jest żaden prywatny folwark. PKOl ma swoje organy. Tymi organami są: walne, prezes, zarząd i komisja rewizyjna. Z informacji, które posiadam, sprawozdanie komisji rewizyjnej zostało sporządzone 4 grudnia 2024 r., a przeprowadzone na podstawie uchwały z 20 sierpnia 2024 r., czyli rozpoczęto sprawdzanie zaraz po igrzyskach. Informacje, które znajdują się w tym sprawozdaniu, są bardzo bulwersujące. Tak samo są bulwersujące, jak tutaj oburzamy się na to, że polscy olimpijczycy, którzy zdobyli medale, nie otrzymali obiecanych nagród. Bulwersujące jest również to, że dzisiaj na tym posiedzeniu nie ma nikogo, nie ma przedstawiciela PKOl, który mówi, tak jak jest w tym piśmie, że PKOl nie jest w kompetencjach kontrolnych Sejmu. Byli na tej Komisji wtedy, kiedy się chwalił swoimi nagrodami, które przewidują, zarówno rzeczowymi, jak i finansowymi.

Prezes PKOl i jego zarząd podlegają zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach komisji rewizyjnej. To do niej należy sprawowanie kontroli nad działalnością zarządu, kontrola sprawozdań zarządu z działalności, wnioski przedstawiane na walne o udzielenie bądź nieudzielenie absolutorium, sprawuje kontrolę nad stowarzyszeniem. Z tego sprawozdania wynika, że doszło do złamania prawa. Z informacji, które nam udzielał w tej chwili pan minister na tej Komisji, wynika, że zarząd PKOl w nieuprawniony sposób podpisywał umowy sam ze sobą. Nie miał do tego żadnych uprawnień. Musimy pamiętać, że nie statut decyduje, tylko ustawa o stowarzyszeniach. W ustawie o stowarzyszeniach jest wyraźnie napisane, że tylko komisja rewizyjna albo pełnomocnik walnego ma do tego prawo.

Chciałam zadać pytania, ale nie wiem komu. Kto jest w składzie prezydium zarządu PKOl i kto podpisywał umowy z członkami prezydium zarządu? Te umowy były podpisywane same ze sobą. Czy na walnym zgromadzeniu PKOl powołano pełnomocnika do podpisywania umów? Zgodnie z wnioskami komisji rewizyjnej jest wyraźnie wskazane, że warunki zatrudniania... że zostały zmienione regulamin pracy, regulamin organizacyjny i uchylono regulamin wynagrodzeń. Również tabele szeregowań zostały zmienione. Zgodnie z obowiązującym nowym regulaminem nadal kierownikiem zakładu pracy jest sekretarz generalny PKOl. Zgodnie z wnioskami komisji rewizyjnej nie ma wzorca prawnego i nie wiadomo, kto i w jakim trybie mógłby reprezentować PKOl, aby zawierać te umowy. W dalszej części mamy wymienionych bardzo wiele umów, które zostały zawarte. Przepisy prawa tego nie regulują.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedno, bo z wypowiedzi niektórych członków Komisji, posłów, szczególnie z PiS, może wypłynąć błędny wniosek, że PKOl nie posiada środków, żeby wypłacić nagrody dla olimpijczyków. Środki finansowe, które posiada PKOl, wiemy, że były ze spółek Skarbu Państwa. Pochodzą one również od innych sponsorów, którzy nie są spółkami Skarbu Państwa, a także z działalności PKOl oraz z MKOl. W tym sprawozdaniu nie widzimy kwot, ale oburzający jest fakt, że ze środków, które zostały pozyskane ze spółek Skarbu Państwa, mniej niż 50% było przeznaczone na finansowanie polskich związków sportowych. Chciałabym uzyskać informację, na co pozostałe środki finansowe poszły. Te kwoty, o których napisała komisja rewizyjna, czyli 153 mln zł, które miały wpłynąć ze spółek Skarbu Państwa, a wiemy, że wpłynęło ok. 95 mln zł, z Orlenu i z Totalizatora Sportowego kolejne 58 mln zł, natomiast dla związków sportowych było tylko przeznaczonych 44,7%. PKOl... Jeżeli działałby transparentnie, to środki na nagrody zabezpieczyłby w budżecie przed igrzyskami, aby móc je bezpośrednio wypłacić po igrzyskach. Dziwi mnie, że to nie zostało zabezpieczone.

Panie ministrze, jeszcze chciałabym zapytać, czy to sprawozdanie, ta uchwała z działalności Komisji Rewizyjnej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, datowana na dzień 20 sierpnia 2024 roku... Kiedy rozpoczęła się kontrola pozostałych podmiotów, prezydenta i innych w PKOl? Myślę, że na posiedzeniu we wrześniu, w październiku i w listopadzie członkowie komisji rewizyjnej już widzieli o tym, że zarząd PKOl działa niezgodnie z ustawą o stowarzyszeniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Państwo z kolejnej komisji, która zaraz się rozpocznie, już czekają. O godzinie 17.00 będzie możliwość kontynuacji, bo będziemy rozmawiać o ustawie o sporcie itd., czyli bardzo blisko podnoszonych spraw.

Jako ostatni ma głos pan Adam Konopka, wiceprezes Polskiego Związku Szermierczego.

Wiceprezes zarządu Polskiego Związku Szermierczego Adam Konopka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, oprócz tego, że jestem wiceprezesem Polskiego Związku Szermierczego, byłem prezesem dwie kadencje, to również jestem wiceprezesem PKOl. Troszkę przez prezesa Ingielewicz zostałem wywołany do wypowiedzi. Co prawda nie mam tak gigantycznego doświadczenia w sporcie, bo całe życie spędziłem w szermierce, a widzę, że pan prezes Ingielewicz i hokej, i saneczki, czyli cały czas w ślizgu... Jesteśmy pewnie skupieni pewnie wszyscy na swoich. To jest prawda, że pan Ingielewicz był po prostu po drugiej stronie, jeżeli chodzi o wybory. Nie uważam, że pan prezes Piesiewicz został narzucony. Został wybrany w demokratycznych wyborach. To jest stowarzyszenie stowarzyszeń i pewnie padły obietnice.

Dotknęliśmy również spółek Skarbu Państwa. To, co powiedziała pani przewodnicząca Niemczyk, to jest clou programu. Dla mnie jako wiceprezesa PKOl, proszę państwa, ten raport jest tajemnicą i to jest pewnie najtrudniejszy moment. Rozumiem, że już prezydium się odbyło i zarząd, ale my tej wiedzy nie mamy. To jest pewnie najtrudniejszy moment w tym wszystkim, bo pewnie musimy sobie sami odpowiedzieć, co się wydarzyło. Sami wybraliśmy pana Piesiewicza. Teraz sobie musimy odpowiedzieć sami, w którym jesteśmy miejscu. To, że jest kryzys wizerunkowy, to na pewno tak. Czy spółki Skarbu Państwa będą, czy ich nie będzie, to przypominam, w niektórych sportach rola sponsorów jest pomijalna. Dla nas najważniejszym źródłem finansowania polskiego sportu jest MSiT i budżet państwa. Tak wygląda prawda i tyle.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenia, nagrody dla sportowców, to rozumiem, że deklaracja pana Piesiewicza była taka, że je otrzymają i nie wywiązuje się z tej deklaracji. Taki sam problem pewnie... Opowiem o szermierce. Nie podpisaliśmy z PKOl umowy sponsorskiej. Nie podpisało również strzelectwo, nie podpisało narciarstwo, czyli tam się wydarzyło coś, co było różne od tego, co zadeklarowano. Przyznam, że z całą pewnością dla nas to było atrakcyjne, czyli dla mniejszych związków, tłumacząc, dlaczego to się miało wydarzyć. Proszę państwa, my nie mamy rozbudowanych źródeł finansowania, jak siatkówka, która jest dyscypliną, którą znakomicie się ogląda, którą można zbiletować i łatwo sprzedać ten produkt. Jako mniejsze związki bardzo chętnie wsparliśmy się takim pomysłem, że będziemy brani marketingowo razem z pięcioma kółkami olimpijskimi, co na pewno podwyższa naszą wartość. Niestety takie rzeczy się nie wydarzyły i pewnie to wszystko, co się dzieje wokół, to jest sprawa, z którą sobie teraz musimy wewnętrznie poradzić. Pewnie musimy się wszyscy zapoznać oficjalnie z tym dokumentem, poprosić władzę PKOl, czyli sekretarza i prezesa, o udostępnienie tego raportu. Potem musimy się zastanowić, co z tym dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, dziękuję za udział. Bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Przewijają się tu pewne informacje. Ten raport komisji rewizyjnej mam. Dotarł do mnie, przekazali mi go dziennikarze. Właściwie ten raport nie jest dla mnie, jestem oczywiście zainteresowany, ale właścicielem jego są wszyscy członkowie zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wy macie do niego prawo. Powtarzam to, co powiedziałem na spotkaniu. Jeżeli jakiś prezes nie zna, a chce poznać, ten dokument przekażę, bo wy macie prawo go znać i tylko niechęć do pokazania tego raportu przez pana prezesa Piesiewicza powoduje, że on go po prostu schował do szuflady.

Druga rzecz, panie przewodniczący, niezmiernie istotna – ten raport mówi o pieniądzach przekazanych na moment kontroli. To nie jest prawda, co twierdzi pan Piesiewicz, że po igrzyskach porozwiązane zostały wszystkie umowy ze spółkami Skarbu Państwa. Rzeczywiście jest tak, że część spółek Skarbu Państwa wypowiedziała umowy. Nie było w tym żadnego mojego działania. To była po prostu ocena rzeczywistości. Nie jest tajemnicą, że część prezesów była zmuszana do podpisywania tak wysokich umów ze względów politycznych. Prawdą jest, że nawet te spółki, które wypowiedziały umowy, chociażby Orlen, Enea, całą umowę zrealizowały. Oni wypłacili dla PKOl pieniądze za 2024 r. PKOl będzie miał problemy finansowe w przyszłym roku, natomiast oni te pieniądze dostali. Więc to, że nie zapłacili związkowi, bo tego nie poruszaliśmy, nie zapłacili części pieniędzy związkowi i to, że nie

zapłacili sportowcom, nie może być usprawiedliwione tym, że nie dostali pieniędzy jakichkolwiek, bo dostali gigantyczne pieniądze. Zwróćcie państwo uwagę na kwoty. Mówimy o kwotach rzędu 100 mln zł, a dla sportowców mieli mieć 4 mln zł. Problemem PKOl nie jest to, że nie znaleźli tylko pieniędzy na sportowców, ale jest wyjaśnienie, gdzie jest reszta tych pieniędzy. Wiemy, że około dwadzieścia parę milionów poszło do związków, ale to i tak dalej pozostaje kwota kilkudziesięciu milionów złotych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie.

Dziękuję wszystkim państwu za udział w posiedzeniu i zapraszam na godzinę 17.00. Kolejny ważny temat. Dziękuję.